

Ludwik TOMIAŁOJĆ

Uwagi wstępne i podsumowujące

Oddawany do rąk Czytelnika tom jest plonem dwóch sesji naukowych Komitetu Ochrony Przyrody PAN zorganizowanych we wrześniu 1991 i marcu 1992. Dodatkowo załączono też opracowania dotyczące konsekwencji dla przyrody ewentualnej realizacji nieco później ogłoszonego publicznie projektu Drogi Wodnej Wschód-Zachód.

Konkluzje, jakie Komitet Ochrony Przyrody PAN wyciągnął z obu sesji, zostały zawarte w uchwałach załączonych na końcu książki (str. 225).

Tu we wstępie najpierw wymaga wyjaśnienia kwestia terminologii, dotycząca sposobu rozumienia pojęć "duże" i "małe" rzeki. W tomie tym przywołano trafną i dowcipną, mało jednak precyzyjną definicję mówiącą, iż duże rzeki to te, które "onieśmielają badaczy" (choć niestety nie onieśmielają niektórych praktyków!). Zakresy tych pojęć są nieostre i zostały tu użyte w sensie relatywnym. Za tymi określeniami kryją się jednakże istotne różnice ekologiczne. Do rzek dużych zaliczono tu, oprócz Wisły i Odry, także większe ich dopływy, jak Warta, Pilica, Bug lub Narew. Charakterystyczną ich cechą dodatkową jest mineralny charakter podłoża, przez które płyną. Natomiast do rzek małych zaliczono rzeki o bardzo zróżnicowanej rozpiętości przepływu wody (1–60 m³/s) i długości, ale których cechą wspólną jest to, iż na znacznych odcinkach przepływają dziś przez osady organiczne powstałe na terenach torfowych, choć ich dolne odcinki zwykle nabierają charakteru rzek mineralnych.

Sesje nasze skupiły głównie przyrodników, ale dla uniknięcia jednostronności spojrzenia stworzono też możliwość przedstawienia swego stanowiska kręgom technicznym, reprezentowanym przez wykładowców w zakresie gospodarki wodnej, hydrotechniki lub melioracji. Dla celów kronikarskich warto odnotować, że już przed czterdziestoma laty podejmowano u nas próby złagodzenia skutków gruntownych regulacji rzek. Mam na myśli np. opracowanie J. Fabijanowskiego z 1954 r. p.t. "Biologiczna zabudowa brzegów rzek w związku z ich regulacją" (Ochrona Przyrody 22: 1–41). Tom niniejszy zaświadcza, że argumenty większości osób uczestniczących w dyskusji nad teraźniejszością i przyszłością rzek są już dziś rozumiane i na ogół akceptowane przez obie zainteresowane strony. Dostrzega

się wyraźne zbliżenie stanowisk, nie obejmujące już tylko najbardziej ekstremalnie nastawionych jednostek.

Każdy z nas, czy to przyrodnik czy technik, zachowuje w swej pamięci obraz jakiejś rzeki, który prof. Jacek Kolbuszewski w swym wystąpieniu na otwarciu jednej z sesji nazwał obrazem "rzeki rodzinnej". Ta rodzinna rzeka każdego z nas była rzeką naturalną, toczącą czyste wody i pełną biologicznego życia. Tęsknimy dziś do takich polskich rzek i wiemy wszyscy, że trzeba dołożyć wszelkich starań, aby jeszcze za naszego życia powróciły one do owego niemal idealnego, co oczywiście nie oznacza pierwotnego, stanu. Zadanie to stoi nie tylko przed przyrodnikami, którzy powinni przekonać społeczeństwo o konieczności oczyszczenia i renaturyzacji rzek, ale także przed hydrotechnikami, którzy tym bardziej powinni przystąpić do wspólnego frontu zmieniającego mentalność naszych współobywateli, wiedząc najlepiej, że nikt nie przywróci naszych "rzek rodzinnych", jeżeli nie zrobimy tego sami. Tylko wspólnym wysiłkiem serc, umysłów i rąk możemy przywrócić utracone przymioty naszym rzekom, odtwarzając nie tylko ich estetyczne i przyrodnicze funkcje, lecz także walory sprzyjające rekreacji, zdrowemu rolnictwu oraz wydajnemu i racjonalnemu przemysłowi. Jako przyrodnik, z nadzieją odnotowuję zmierną w tym samym kierunku nowoczesną myśl techniczną; wskazać tu można propozycje zawarte w artykułach doc. dr E. Pierzgałskiego, dr hab. J. Żelazo, inż. J. Henniga i dr W. Jankowskiego. Oczywiście daleko nam do pełnej zgodności; w innych referatach znajdujemy liczne przykłady wysoce negatywnych konsekwencji wielu dotychczasowych prób radykalnego podporządkowania rzek człowiekowi. Problemem dnia dzisiejszego staje się wielki rozdział pomiędzy wiedzą teoretyków kształtowania środowiska, coraz bliższą poglądom przyrodników, a codzienną praktyką wykonawców przekształceń środowiska naturalnego, nastawioną na szybkie i często tylko partykularne zyski.

Niewątpliwie obie strony uczestniczące w sesjach nauczyły się wiele od siebie nawzajem. To lepsze zrozumienie wzajemnych stanowisk jest jednym z niezaprzeczalnie pozytywnych rezultatów. Z praktycznych wniosków generalnych, jakie sformułowano, warto wskazać powtarzające się w wielu wystąpieniach zalecenie wstrzymania wysoce szkodliwego odwadniania obszaru kraju. Dobrze udokumentowane jest też zalecenie prof. Z. Kajaka (str.108), aby inwestycje rzeczne, a szczególnie spiętrzanie wód, były wykonywane po uprzednim oczyszczeniu wód danej rzeki, a nie zamiast. Równie ważne jest zalecenie dr J. M. Matuszkiewicza (str. 61), by punktem wyjścia dla wszelkich prac przekształcających środowisko dolin rzecznych było uprzednie wykonanie szczegółowych map roślinności. Pozwoliłoby to zmierzyć i prognozować zmiany oraz wykonać bilans zysków i strat. Inwestorzy zawczasu powinni zaplanować środki finansowe na takie dodatkowe cele.

Zwrócić też warto uwagę na wnioski wypływające z wnikliwie i z uwzględnieniem rygoru naukowego przeprowadzonej waloryzacji ornitologicznej rzek dorzecza Wisły Środkowej (Dombrowski i in., str. 203). Pokazuje ona, na ile zalecenia ochronne wynikające z dokładnej wiedzy o rozmieszczeniu organizmów przyjętych za wskaźnikowe są odmienne od tych, które realizowano dotychczas w oparciu o przybliżone, tylko oglądowe, informacje z terenu.

Ostatnio głośne jest w świecie zalecenie, by współczesny człowiek myślał globalnie i dalekowzrocznie, choć musi działać lokalnie i już dziś. Dlatego chciałbym tu pokusić się o spojrzenie na sytuację polskich rzek z możliwie najogólniejszej perspektywy. Wynika to z przekonania, że u podstaw planów działań praktycznych dotyczących tak wielkich polaci kraju, jak rzeki i ich doliny, powinna leżeć świadomość głównych uwarunkowań oraz ograniczeń geograficznych, przyrodniczych lub czasowych. Tymczasem odnosi się wrażenie, że w niejednym projekcie technicznym, o którym czytamy w prasie, sprawy te wciąż pozostają poza zakresem świadomości, a na pewno – poza zakresem publicznej dyskusji. Oto one:

1. Środowisko przyrodnicze rzek i terenów nadrzecznych odznacza się jednymi z najwyższych na Ziemi wskaźników biologicznej produkcji, różnorodności gatunkowej i liczebności organizmów żywych. Są to najcenniejsze "korytarze życia" spajające mozaikę obszarów naturalnych kraju w jedną całość.

2. Doliny rzeczne od pradawnych czasów były poddane działalności antropogenicznej, co w ostatnich dwóch stuleciach doprowadziło do silnego ich przekształcenia, biologicznego zubożenia, obniżenia retencji i przyspieszenia przepływu wód, wreszcie do ich zanieczyszczenia i zatrucia. Dlatego też zadaniem najpilniejszym jest zahamowanie tej destrukcji, a nawet, tam gdzie można, jej odwrócenie poprzez oczyszczenie wód i ich retencję oraz poprzez zabezpieczanie, ochronę lub odtwarzanie naturalnych biotopów rzecznych i nadrzecznych.

3. Specyfiką geograficzną polskich rzek jest ich relatywny niedostatek wód, widoczny na tle innych obszarów Europy zasilanych obficie albo deszczami z nad Atlantyku, albo opadami ściąganymi przez wysokie Alpy, albo wodą z intensywnych opadów zimowych, jak w Europie północno-wschodniej. Jest niemal pewne, że nasilające się ocieplenie klimatu szczególnie negatywnie odbije się na bilansie wodnym takich obszarów, jak relatywnie "sucha wyspa" obejmująca środek Polski. Ocenia się, że do roku 2025 może ono spowodować spadek przepływu wód w rzekach aż o 40-70% (Raport IUCN "Caring for the Earth" 1991), do czego należałoby dodać straty spowodowane zwiększonym parowaniem, szczególnie jeśli niedostatek opadów zmusi nasze rolnictwo do zraszania pól i irygacji.

4. W powyższym świetle, postulowane w tym tomie odtwarzanie bujnych nadrzecznych lasów łęgowych (jak i lasów w ogóle) jawi się nie tylko jako akt "altruistycznej" solidarności w hamowaniu narastania ilości dwutlenku węgla w

atmosferze naszej planety, lecz także jako zabezpieczenie się przed przewidywanym katastrofalnym wysychaniem środka naszego kraju. Wspomagane to być powinno jak najszerszą rozbudową tzw. małej retencji wody poprzez tworzenie licznych drobnych zbiorników wodnych, ale przy rezygnacji ze skompromitowanych w świecie (por. problem Tamy Assuańskiej, zapory Dabczikowo na Dunaju i inne negatywne przykłady omówione przez prof. Z. Kajaka - str. 105), nierzadko deficytowych, zadłużających całe narody i wręcz niebezpiecznych dla życia mieszkańców projektów o cechach gigantomanii.

Jest znamienne, że wielkie projekty hydrotechniczne, propagowane ostatnio w prasie krajowej, nie zawierały pewnych podstawowych elementów analizy wstępnej, a przynajmniej nie ujawniano ich dotąd publicznie. I tak:

1. Brakowało udowodnienia, iż bilans wodny danej rzeki zarówno dziś, jak zwłaszcza za parę dziesięcioleci będzie zapewniać utrzymanie żeglowności cieku. Budowanie – przykładowo – Drogi Wodnej Wschód-Zachód lub drogi żeglownej na środkowej Wiśle bez pewności, że w okresie amortyzacyjnym tych inwestycji wystarczy wody i dla rolnictwa, i dla przemysłu, i dla miast, i dla żeglowności byłoby gospodarczym samobójstwem. Tymczasem analiz takich nigdy nie przedstawiono! Jak np. będą wyglądały perspektywy żeglugi na Wiśle lub Odrze za lat 20-30, kiedy zgodnie z przewidywaniami skutków "efektu cieplarnianego" może u nas wybuchnąć ostra walka o wodę? Kraju naszego, już dziś odczuwającego niedostatek tego najważniejszego z surowców, nie stać na nierozważne pozbywanie się go w postaci spuszcanych do morza sztucznych "fal" wywoływanych po to, aby od czasu do czasu mogły udźwignąć kilka gigantycznych barek, jakimi niektórzy entuzjaści chcieliby nas uszczęśliwić.

2. Brak pełnego rachunku ekonomicznego rozważającego nie tylko bezpośrednio, ale i dalekie pośrednie koszty (w rolnictwie, leśnictwie, niedorozwoju alternatywnego transportu kołowego, stratach przyrodniczych, w turystyce itp.) programów totalnej regulacji rzek, zwykle przedstawianych władzom i społeczeństwu tylko od atrakcyjnej strony.

3. Brak wykonywania bilansu strat ekologicznych w porównaniu do alternatywnych projektów rozwijania innych form transportu; szybkie linie kolejowe i autostrady pobiegą na ogół przez przeciętnej wartości krajobraz, do tego mogąc omijać jego najcenniejsze zabytki przyrody i kultury, natomiast drogi wodne w przypadku pełnej regulacji zmieniają niemal całe ciągi najbogatszego w gatunki środowiska rzeczno-rzeczynnego, powodując wielokrotnie większe zubożenie środowiska naturalnego kraju.

4. Jest prawdą, że transport wodny emituje mniej zanieczyszczeń do atmosfery i ma kilka innych zalet (J. Hennig, str. 97). Brak jest jednak analizy, jak intensywna żegluga będzie wpływała na jakość wody jako surowca dla pozostałych użytkowników oraz jak zuboży ona różnorodność biologiczną na obszarach nawet

o najostrożniej przeprowadzonej kaskadyzacji lub gruntownej regulacji rzeki. Danych takich wciąż brak. Tylko z ogólnej naszej wiedzy wyciągamy nieprecyzyjne domysły, że być może pewne już teraz silnie przekształcone odcinki rzek istotnie nie mają niczego nadzwyczajnego do utracenia i mogłyby być przekształcone w lokalne drogi wodne. W żadnym wypadku nie można jednak tego wniosku rozciągać na całe ciągi rzek, również na te odznaczające się niezaprzeczalnymi i nieprzeciętnymi walorami przyrodniczymi i rekreacyjnymi.

Wobec tak wielu punktów niepewnych co do przyszłych skutków wielkich projektów hydrotechnicznych nasuwa się generalny wniosek praktyczny: w obecnym trudnym ekonomicznie i transformacyjnym etapie rozwoju kraju należy powstrzymać się przed przekształcaniem głównych rzek, a zacząć od potencjalnie mniej ryzykownych, licznych drobnych projektów realizowanych na mniejszych rzekach, planowanych na mniejszą skalę oraz nastawionych głównie na retencję wody i na jej oczyszczanie. Niech decyzje w sprawie wielkich inwestycji wodnych będą podejmowane w czasie, gdy warunki ekonomiczne, społeczne i edukacyjne kraju osiągną poziom racjonalności oraz pełnej świadomości w zakresie odpowiedzialności ekologicznej. Czas najwyższy by porzucić mrzonki o "ujarzmianiu przyrody" i zacząć podpatrywać i naśladować jej rozwiązania, jako mniej ryzykowne. Skoro nie stać nas na równoczesne rozwijanie wszystkich możliwych kierunków, przejawem zdrowego rozsądku będzie powstrzymanie się od rozpoczynania najbardziej kontrowersyjnych inwestycji! Oczyszczenie wód oraz ich zgromadzenie jest najpilniejszym zadaniem i nie zawierającym w sobie ryzyka. Szybkie nowoczesne koleje i autostrady (o ile nie w przesadnej ilości) także są daleko pilniejsze niż drogi wodne.

Kończąc, wyrazić chcę nadzieję, że spotkania takie jak te dwa we Wrocławiu przyczynią się do powstania zwyczaju podejmowania dyskusji o inwestycjach mogących zmieniać charakter środowiska jeszcze zawczasu oraz że zawsze znajdzie się w nich miejsce dla przedstawienia alternatywnego sposobu widzenia spraw. Jak dotąd często bywa inaczej: przyrodnicy wciąż bywają co najwyżej tolerowaną ze względów taktycznych "dekoracją", rodzajem "folkloru". Pomimo relatywnej słabości głosów obrońców środowiska naturalnego w naszym kraju, dostępna obecnie ilość informacji sprawia, że zdarzające się wciąż jawne lekceważenie argumentów pro-środowiskowych nie daje się już wytłumaczyć niczym innym, jak tylko zwykłym brakiem woli kompromisu i forsowaniem jednostronnego podejścia do użytkowania naszych wspólnych zasobów naturalnych.

Introductory and summarizing remarks

This volume is a collection of papers presented during two scientific sessions of the Committee of Nature Conservation of PAS, devoted to two categories of lowland valleys formed either by large or small Polish rivers. Though these two terms are relative and overlapping, yet differences between them are of practical importance. Additionally, most larger rivers are characterized by their mineral deposited beds, while the smaller ones in lowlands frequently cross organic (turf) soils.

In order to obtain a better view of the problem the presentations concerning the environment and nature conservation in the river valleys were offered by biologists and by scholars in hydrology. Some convergence of opinions shared by majority in both groups appears a promising forecast for the future. Unfortunately, the hydrotechnical practice remains far behind top specialists' views, causing, as a rule, a dramatic loss of natural habitats and an alarming decline of biodiversity.

The papers by biologists document the exceptional environmental and recreational values of several terrains in our large river valleys for which huge hydrotechnical projects have recently been prepared. Unexpectedly, the conservational value of nature in the small river valleys has also appeared to be of very high importance. It has been shown that riverine habitats, forming important ecological corridors, bind the country's nature refuges into a network system. They would suffer a dramatic loss in their natural value if some of the hydrological projects become realized. Chiefly such large-river sections as the middle Vistula, lower Bug, lower Odra, most course of Narew and Biebrza, middle Warta, lower and middle Noteć have either national or international importance. In their other sections, already transformed by past works, further changes may be less harmful if performed in a compromised way, e.g. a cascade on already channelled river section could improve watering conditions necessary for the restoration of riparian forests. So, there is a margin for compromise solutions, provided that arguments of nature conservationists will not be ignored.

Concerning some extremely dangerous for the nature large projects discussed in our mass-media and supported by regional officials, it is suggested to postpone them until a normalization of the country's economical situation. The high economic gains predicted for our hydroprojects are found here doubtful, or at least uncertain. On the contrary, environmental losses due to river transformations would certainly be tremendous. Moreover, in view of increasing climate change a shortage of water in our rivers might prevent any successful development of water transport. These projects compete also, to a large extent, with the urgently needed development of the modern railway and road transport. Consequently, two kinds of hydrotechnical activity should be developed instead: increased water accumulation in thousands of small reservoirs constructed on tributaries or in upper courses of larger rivers and purification of our heavily polluted waters.